

## OJCOWIE KOŚCIOŁA I UBODZY ŚWIADECTWO CYPRIANA, AMBROŻEGO I AUGUSTYNA

„Sztandar ubogich jest chrześcijański”<sup>1</sup> – upomina się papież Franciszek. Rzeczywiście, historycy zajmujący się późną starożytnością stwierdzają niemal jednomyślnie, że troska o ubogich i ich utrzymanie zostały zaprowadzone w świecie antycznym przez chrześcijaństwo. Liczba biednych prawdopodobnie nieznacznie wzrosła u schyłku epoki. I choć problem ten był prawie nieobecny w źródłach klasycznych, to jednak zaczyna być mocno zauważalny w ówczesnych dokumentach, które zachowały się do naszych czasów. Dokumenty te ukazują nam, że ochrona biednych i troska o nich przypadły w udziale przede wszystkim Kościołowi instytucjonalnemu – z jednej strony bowiem biedni zwracali się w pierwszym rzędzie do biskupów, z drugiej – państwo przyznało Kościołowi uprzywilejowaną rolę w niesieniu pomocy i popierało tę działalność. Jeśli troska o bliźnich leży w „naturze chrześcijanina”<sup>2</sup>, to nie dlatego, że chrześcijanie mieli większą świadomość sprawiedliwości społecznej, opartej na równym statusie wszystkich ludzi, ale dlatego, że ich przekonania, jako ludzi wierzących, były wystarczająco silne, by dokonać modyfikacji zachowań indywidualnych i wspólnotowych. Przez swoje Wcielenie, Chrystus, będąc bogatym, stał się ubogim, by nas swym ubóstwem ubogacić (2 Kor 8,9) – powołuje uczniów gotowych wyzbyć się wszelkiej

---

<sup>1</sup> Papież Franciszek, wywiad udzielony 30 czerwca 2014 r. dziennikarzowi Franca Giansoldati z włoskiego dziennika *Il Messagero*.

<sup>2</sup> Św. Jan Chryzostom, [*Homilia XX o Dziejach Apostolskich*] (tytuły w nawiasach kwadratowych są polskim tłumaczeniem tytułów podanych w źródłach – uwaga red.) 4, PG 60, c. 164 ; por. C. Broc-Schmezer, *De l'aumône faite aux pauvres à l'aumône du pauvre: pauvreté et spiritualité chez Jean Chrysostome*, w: *Les Pères de l'Église et la voix des pauvres*, red. P.-G. Delage, La Rochelle 2006, s. 131-148, tamże s. 138.

własności (Mt 19,21). Po Wniebowstąpieniu, zaprasza wszystkich, by Go rozpoznawać w osobach potrzebujących, aby otrzymać obietnicę zbawienia.

Także dla Ojców Kościoła troska o ubogich jest jednocześnie naśladowaniem Chrystusa w Jego kenozie, działaniem Chrystusa w sercu wierzącego i spotkaniem Chrystusa w ubogim. Cyprian z Kartaginy (ok. 200-258), Ambroży z Mediolanu (339-397) i Augustyn z Hippony (354-430) okazywali troskę o ubogich jako chrześcijanie, ale jeszcze bardziej jako pełniący urząd biskupi. Ich posługa skłoniła ich do wyboru życia w dobrowolnym ubóstwie, przyjmowania na siebie odpowiedzialności, by ożywiać i organizować praktykowanie miłosierdzia w swych wspólnotach, pomiędzy Kościołami i względem każdego człowieka, czynienia sprawiedliwości w sądzie biskupim i pośredniczenia w razie potrzeby w rozmowach z państwem, by bronić uciśnionych<sup>3</sup>.

## 1. Trzej biskupi zachodni, którzy troszczą się o ubogich

Kim są ubodzy, których chronią i którym pomagają Cyprian, Ambroży i Augustyn? Zebracy, uciskani i wspomagani, wdowy i sieroty, pozostawieni bez środków do życia z powodu utraty męża lub ojca, w mieście – drobni kupcy, rzemieślnicy i wolni pracownicy, na wsi – osadnicy i robotnicy rolni, którzy tworzą społeczność bezbroną, nigdy nie chronioną przed dramatycznym zubożeniem wynikającym z niepewności ekonomicznej, nierówności podatkowych, korupcji czy nadużyć władzy.

Cyprian, urodzony ok. 200 r. w zamożnej rodzinie z wyżyn społecznych Kartaginy, prawdopodobnie z kręgów senatorskich, otrzymał wyśmienite wykształcenie, które umożliwiło mu podjęcie pracy w zawodzie adwokata lub retora. Nawrócił się na chrze-

<sup>3</sup> Na ten temat mamy wiadomości pochodzące z trzech biografii zredagowanych przez współczesnych tymże biskupom oraz ze zbioru tekstów tych trzech autorów na temat bogactwa i ubóstwa: *Trois vies par trois témoins. Cyprien, Ambroise, Augustin*, J.-P. Mazières, N. Plazanet-Siarri, A.-G. Hamman, seria *Les Pères dans la foi* 56, Éditions J.-P. Migne, Paryż 1994 (= *Trois vies*); *Cyprien, Augustin. Partage avec le pauvre*, wstęp, przekład, uwagi i przewodnik tematyczny A.-G. Hamman, *Les Pères dans la foi* 72, Éditions J.-P. Migne, Paryż 1998 (= *Partage*); *Riches et pauvres dans l'Église ancienne*, seria *Lettres chrétiennes* 2, Éditions J.-P. Migne, Paryż 2011 (= *Riches et pauvres*).

ścijaństwo ok. 246 r. Został kapłanem, a potem biskupem Kartaginy od 248 lub 249 r. aż do męczeńskiej śmierci 14 września 258 r. Jego biograf, diakon Poncjusz, wielokrotnie podkreśla, że Cyprian okazywał troskę o biednych od momentu nawrócenia, gdy był jeszcze katechumenem<sup>4</sup>, aż do dnia jego skazania na śmierć, gdy poprosił o odroczenie kary: „Otrzymał maksymalne odroczenie, by wydać ostatnie konieczne zarządzenia w sprawie pomocy biednym, ostatni już raz”<sup>5</sup>. Poncjusz widzi w nim przykład przeciwny do bogatego młodzieńca opisanego w Ewangelii (Mt 19,20) – Cyprian, by iść za Chrystusem, potrafił natychmiast odrzucić z pogardą światowe pragnienia, oddając „prawie wszystkie swoje bogactwa” liczny potrzebującym, i zacząć praktykować miłosierdzie, którego Bóg pragnie bardziej niż ofiar<sup>6</sup>. Cyprian, ogołocony z prawie wszystkich dóbr, uczynił z tego, co mu zostało po wyborze na biskupa, dar na rzecz Kościoła w Kartaginie. Nie zrobił jednak z tego widowiska i nie epatował biedą<sup>7</sup>. Jego posługa biskupia pobudzała go do dawania przykładu i pociągania za sobą swych owieczek, by praktykowały miłosierdzie w czasie strasznej dżumy, która zdziesiątkowała Kartaginę między 252 a 254 rokiem. „Któż, z takim przewodnikiem, nie pośpieszyłby, by znaleźć środki potrzebne do udziału w tym dziele, które podoba się jednocześnie Bogu Ojcu, Chrystusowi Sędziemu i, tu na ziemi, kapłanowi? Tak oto, dzięki tej niezwykłej szlachetności dokonuje się dobro wobec wszystkich, nie tylko w stosunku do braci w wierze. Uczyniono więcej niż jest napisane o niezrównanej bogobożności Tobiasza”<sup>8</sup>.

Listy Cypriana świadczą o organizacji w Kościołach pomocy potrzebującym pod nadzorem biskupów. Eucratus, biskup Theni, przedstawia Cyprianowi przypadek byłego aktora, który porzucił swój zawód, by zostać katechumenem, ale zaczął nauczać sztuki aktorskiej dla zarobku. Czy może on przebywać we wspólnocie ze swymi braćmi chrześcijanami? Odpowiedź Cypriana jest negatywna, ale daje on następującą propozycję: jeśli ktoś przez porzucenie zawodu potępianego przez Kościół wpada w nędzę, wspólnota po-

<sup>4</sup> Św. Poncjusz z Kartaginy, [*Życie Cypriana*] 6.10, w: *Trois vies*, s. 29, 34-35.

<sup>5</sup> Tamże 13, s. 40.

<sup>6</sup> Tamże 2, s. 24.

<sup>7</sup> Tamże 6, s. 29.

<sup>8</sup> Tamże 10, s. 34-35.

winna zatroszczyć się o jego potrzeby: „Jeśli takiemu człowiekowi brakuje żywności i potrzeba pracy rodzi się z biedy, jest możliwe, by zaliczyć go to tych, którzy otrzymują pomoc żywnościową od Kościoła, by poratować go także w jego potrzebie, pod warunkiem jednak, że zadowolony się on pożywieniem skromnym i nie będzie sobie wyobrażał, że należy mu się zapłata za zerwanie z grzechem, ponieważ czyni to nie dla naszej, ale dla własnej korzyści”<sup>9</sup>. Więzy solidarności jednoczą wspólnoty. „Jeśli tam, gdzie jesteś, wspólnota nie ma wystarczających środków, by zapewnić pożywienie tym, którzy są w potrzebie, będzie on [potrzebujący – przyp. T.M] mógł przybyć do naszej wspólnoty i otrzyma tu to, czego potrzebuje, jeśli chodzi o pożywienie i ubranie, i zamiast rozdawać innym, poza Kościołem, naukę wiodącą ku śmierci, w łonie Kościoła będzie mógł otrzymać nauczanie zapewniające zbawienie”<sup>10</sup>.

Święty Ambroży (339-397) pochodził ze szlacheckiej, rzymskiej rodziny. Jego ojciec, prefekt galijskich pretorianów, na stanowisku w stolicy prowincji Trewirze, był najwyższym urzędnikiem cesarskim w Galii. Ambroży, świetnie wykształcony, robił błyskotliwą karierę – adwokat w trybunale prefektury w Sirminium, potem doradca prefekta Probusa, w wieku trzydziestu lat został konsulem zarządzającym prowincją Emilia-Liguria z siedzibą w Mediolanie. Jego zdolności administracyjne zostały już wypróbowane, gdy Kościół mediolański przymusił katechumena, by został jego biskupem. Z całej swej fortuny Ambroży rozdzielił między Kościół i ubogich wszystko, co posiadał w złocie i srebrze, ale nie sprzedał swych posiadłości. Odkładając część dla swej siostry, zachował władzę dysponowania nimi. Traktował je jednak jako majątek biednych. Sekretarz i biograf Ambrożego, Paulin, dostrzegł w jego postępowaniu naśladowanie kenozy Chrystusa (por. 2 Kor 8, 9). „Nie zachował nic, o czym mógłby powiedzieć, że jest jego. Naśladował w ten sposób Chrystusa naszego Pana jak żołnierz w lekkim ekwipunku”<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Św. Cyprian, [List 2], 2, 2, w: S. Deléani, *Saint Cyprien. Lettres 1-20. Introduction, texte, traduction et commentaire*, Paryż 2007, s. 55 (data listu nie jest znana).

<sup>10</sup> Tamże, s. 55.

<sup>11</sup> Św. Paulin z Noli, [Życie Ambrożego] 38, w: *Trois vies*, s. 90.

Po pokonaniu cesarza Walensa pod Adrianopolem 9 sierpnia 378 r, Goci splądrowali Ilirię i Trację. Ambroży kazał więc przetopić złote i srebrne naczynia ze swych kościołów, by wykupić jeńców. Część ludności obwiniła biskupa, obawiając się, że ten czyn zrazi Gotów, którzy, choć są arianami, to jednak są także chrześcijanami. Ambroży bronił wyboru takiej metody pomocy więźniom i by usprawiedliwić swoje działanie, przywoływał samego Zbawiciela w prozopopei: „Lepiej dostarczyć powodów do oskarżenia lub znosić wrogość, służąc dziełu miłosierdzia niż okazać zatwardziałość. Właśnie dlatego już raz doświadczyliśmy wrogości z tej przyczyny, że zniszczyliśmy święte naczynia, by wykupić jeńców, co najwidoczniej nie spodobało się arianom. Nie tyle był to czyn, który spowodował niezadowolenie, co działanie, w którym było coś, za co nas można było obwinić. [...] Jest czymś bardziej właściwym troszczyć się o dusze dla Pana niż o złoto. [...] Czyż Zbawiciel nie powiedział: dlaczego pozwoliłeś tyłu biednym umrzeć z głodu? Miałeś złoto, więc niewątpliwie mogłeś zapewnić pokarm. Dlaczego tyłu jeńców zostało przeznaczonych na sprzedaż i gdy ich nie wykupiono, zostali zabici przez nieprzyjaciół? Należało wtedy troszczyć się o zachowanie istot żyjących niż metalowych naczyń”<sup>12</sup>.

Święty Augustyn (354-430) w jednej z mów sam określa się jako „człowieka ubogiego i zrodzonego z ubogich rodziców”<sup>13</sup>. A przecież wiadomo, że jego ojciec Patrycjusz, był osobistością jednym z notabli, członkiem rady miejskiej w Tagaście<sup>14</sup>, który był właścicielem ziemskich posiadłości, z których czerpał dochody i miał do swej dyspozycji pewną liczbę ludzi – niewolników

<sup>12</sup> Św. Ambroży, *[Obowiązki duchownych]* 2, 28, 136-137, M. Testard, Paryż 1992, s. 70-71. Augustyn uczyni to samo, por. Possydiusz, *[Życie Augustyna]* 24, w: *Trois vies*, s. 146.

<sup>13</sup> Św. Augustyn, *[Kazanie 356]* 13, in D.C. Lambot, *Sermones selecti duodeviginti*, Utrecht-Bruxelles 1950, s. 140-141. O Augustynie i jego trosce o ubogich C. Lepelley: *La lutte en faveur des pauvres observations sur l'action sociale de saint Augustin dans la région d'Hippone*, w: *Augustinus Afer. Saint Augustin africanité et universalité. Actes du colloque international Alger-Annaba, 1-7 avril 2001*, red. P.-Y. Fux, J.-M. Roessli, O. Wermelinger, Fryburg 2003, s. 95-107 ; C. Lepelley, *Saint Augustin et la voix des pauvres son action sociale dans la région d'Hippone*, w: *Les Pères de l'Église et la voix des pauvres*, dz. cyt., s. 203-216, także S. Lancel, *Saint Augustin*, Paryż 1999.

<sup>14</sup> Św. Possydiusz z Kalamy, *[Życie Augustyna]* 1, w: *Trois vies*, s. 110.

i wolnych. Ubóstwo Augustyna jest więc bardzo względne, jego rodzina mogła wydawać się zamożna w stosunku do większości społeczeństwa. Po nawróceniu i przyjęciu chrztu Augustyn wyzwał się nadziei, którymi karmił się na tym świecie, by wybrać życie, w którym dobra są rozdzielone między wszystkich, w którym nikt nie posiada niczego na własność, ale w którym każdy otrzymuje wedle swych potrzeb – życie najpierw w świeckim klasztorze w Tagaście, a po przyjęciu święceń – z duchownymi w klasztorze w Hipponie. Podobnie jak dla Cypriana Poncjusz, tak dla Augustyna bliskim przyjacielem i biografem był Posydus. Wspomina on brak w praktykowaniu ubogiego życia nie dostrzegało się u Augustyna nienaturalności, czy to chodziło o habit, okrycie czy pożywienie<sup>15</sup>. Augustyn dawał wiele dowodów zarówno równowagi, jak i delikatności: odmówił przywileju noszenia lnianej tuniki, którą mu oferowano (*Mowa* 356, 13), ale przyjął w prezencie tunikę, którą mniszka Sapida utkała dla swego brata Tymoteusza, diakona z Kartaginy, który zmarł, zanim zdążył ją założyć (*List* 263). Augustyn nie miał ani upodobania, ani też chyba zdolności administrowania dobrami Kościoła w Hipponie, przekazał więc zarządzanie intendentowi. Interweniował, by odmówić przyjęcia spadków zapisywanych Kościołowi, jeśli sprawiedliwsze było oddanie ich rodzinom zmarłych<sup>16</sup>. Zabraniał gromadzenia pieniędzy: dochody z ziemi czy dary od wiernych mogą służyć zabezpieczeniu tylko codziennych koniecznych potrzeb duchowieństwa, a to, co zbywa, powinno być przeznaczone na dzieła miłosierdzia. Augustyn, choć zdawał sobie sprawę, że środki, którymi dysponował jego Kościół, by pomagać w potrzebie wielu ubogim, są ograniczone, to jednak pragnął, by tenże Kościół nie stał się wielkim posiadaczem, wzbudzającym zazdrość i nieufność ludu oraz prowokującym korupcję wśród duchownych. Aż do końca życia Augustyn służył swemu ludowi. W Hipponie, obleganej przez Wandalów, heroicznie trzymał się wyznaczonej linii postępowania, nakazując swym kolegom w biskupstwie, by nie porzucali swych stanowisk, jeśli mogą jeszcze przynosić ulgę ludowi<sup>17</sup>. Po objęciu sakry biskupiej, choć nie wiemy dokładnie,

<sup>15</sup> [*Życie Augustyna*] 22, tamże, s. 141-142.

<sup>16</sup> [*Życie Augustyna*] 30, tamże s. 157.

<sup>17</sup> Św. Augustyn, [*List* 247] 1, CSEL 57, s. 585-589.

kiedy to nastąpiło, Augustyn zajął się sprawą ofiar poważnych nadużyć właścicieli ziemskich. Rządcy zmuszali tych ludzi do podwójnych opłat za dzierżawę. Nie jest wykluczone, że pewien właściciel, niejaki Romulus, był współnikiem w korupcji. Ale odmówił zmuszenia nadzorców do zwrócenia pieniędzy rolnikom, którzy popadli w nędzę z powodu tego oszustwa. Tak skandaliczne postępowanie chrześcijanina wywołało oburzenie Augustyna, któremu dał wyraz we wstępie swego listu: „Prawda jest czasami słodka, a czasami gorzka. Gdy jest słodka ocala, gdy jest gorzka uzdrawia. Jeżeli nie wzdragasz się wypić tego, co ofiaruję w tym liście, potwierdzisz, co powiedziałem. Oby tak jak mi nie szkodzi, tak i tobie nie zaszkodziły te zniewagi, jakich od ciebie doznaję, i oby raczej tyle tylko zaszkodziło tobie bezprawie, jakie czynisz nieszczęśliwym i ubogim, ile szkodzi tym, którym je czynisz. Oni przecież cierpią do czasu, ty zaś bacz na to, co zaskarbiasz sobie *na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego* (Rz 2,5-6)! Jego miłosierdzia błagam, aby tutaj raczej zmusił cię w sposób sobie wiadomy do poprawy, niż zachował to na ów dzień, kiedy nie będzie już żadnej sposobności do poprawy; oby ten, który cię obdarzył swoją bojaźnią, dzięki której nie tracę co do ciebie nadziei, otworzył tobie oczy, byś dostrzegł, co czynisz, byś się przeraził i poprawił. Wydają ci się te uczynki błahe i jak gdyby nic nieznaczące, a są tak niegodziwe, że skoro poskromiona żądza pozwoli ci je należycie ocenić, to zraszaj łzami ziemię, aby Bóg zmiłował się nad tobą. Ale może to ja jestem niegodziwy, ponieważ rozprawiam z tobą o tym, by nieszczęśliwi i biedni ludzie nie oddawali dwukrotnie należności, służąc zleceńodawcy i podległemu zarządcy, gdyż jemu, dzierżawiacemu twoją posiadłość, dostarczyli należność, a on nie może zaprzeczyć, że otrzymał. Jeżeli więc ja jestem niegodziwy, ponieważ wydaje mi się to niesprawiedliwe, że dwa razy żąda się od tych, którym starcza zaledwie na jednorazowe oddanie, czyń, co chcesz. Jeżeli jednak dostrzegasz, że jest to niesprawiedliwe, czyń, co wypada, co nakazuje Bóg i o co ja proszę”<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> Św. Augustyn, *List 247*, w: *Antologia listu starochrześcijańskiego*, t. I, *Listy z dziedziny kierownictwa duchowego*, pod red. Leokadii Małunowiczówny, tłum. Jan M. Krzemiński, Lublin 1978, s. 163-164.

## 2. Bojownicy o chrześcijańską reformę, a nie rewolucję społeczną

Można by mnożyć przykłady ilustrujące troskę o biednych u Ojców Kościoła. Jednocyli oni wysiłki swoje i wspólnoty w walce z różnymi formami ubóstwa, przynosząc ulgę, karmiąc oraz broniąc uciśnionych i potrzebujących. Zaczynali od siebie – nie zachowywali niczego, co by mogło uchodzić za zbytek, a wszystko, czym dysponowali, przekazywali na rzecz ubogich. Ani Cyprian, ani Ambroży, ani Augustyn nie szukali jednak sposobów, by radykalnie zmieniać współczesne im społeczne struktury. Nie namawiali biednych do buntu, nie zmuszali bogaczy do wyrzeczenia się wszystkiego, nie brali pod uwagę zmiany prawa własności. I choć traktowali wyzwolenie jako dobry czyn, to nie walczyli o zniesienie niewolnictwa. Mieli świadomość, że ani oni sami, ani współczesny im Kościół nie są w stanie wznieść rewolucji, tym bardziej że postrzegali strukturę ziemskiego państwa jako skutek ludzkiego grzechu. Państwo Boże nie jest z tego świata. Augustyn przyznaje, że choć Bóg nie uczynił nierówności społecznych, to na nie zezwala, aby zamożni i ubodzy żyli we współzależności, by jedni ćwiczyli się w czynieniu dobra, a drudzy – w jego doświadczeniu. „Tak więc, kiedy Bóg stworzył biednych, to dlatego, że On sam nie chciał, by byli posiadaczami. A kiedy stworzył biednych, wystawił na próbę bogatych. Jak jest napisane: «Spotykają się bogacz i nędzarz» (Prz 22,2). Gdzie się spotkali? W tym życiu. Pierwszy się zrodził, drugi także. Odnaleźli się, spotkali się. I kto to sprawił? To Pan. On stworzył bogacza, by przyszedł z pomocą biednemu, biednego, by wystawić na próbę bogacza. Niech każdy działa wedle swoich możliwości, bez doprowadzania się do osobistej nędzy. Nie chcemy tego. To, co jest zbytkiem dla ciebie, jest niezbędne dla drugiego”<sup>19</sup>.

Około roku 390 Augustyn zauważył, że choć przypadki nawróceń na praktykowanie radykalnej ascezy były życzliwie przyjmowane przez ludzi i wyrażały wielkie Boże pragnienie, to rzadko

<sup>19</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 39] 6, w: *Partage*, s. 114-115 (przekład zmodyfikowany); por. J.-L. Feiertag, *Quelques commentaires patristiques de Proverbe 22, 2. Pour une nouvelle approche du problème richesses et pauvreté dans l'Église des premiers siècles*, „*Vigiliae Christianae*” 42 (1988) s. 156-178.



towarzyszyło im rozpoznanie<sup>20</sup>. Dwadzieścia lat później Augustyn rozpatrywał, nie bez zastrzeżeń, spektakularne zachowanie św. Melanii i jej męża Piniena. Małżeństwo to, wywodzące się ze słynnej patrycjuszowskiej rodziny Waleriuszów, posiadało liczne dobra rozsiane po różnych prowincjach. Żyło tam tysiące ludzi od nich zależnych: niewolnicy, wyzwolenicy, drobni rolnicy, pracownicy wolnych zawodów, klienci. Melania, która poczuła powołanie oddalenia się na Wschód, by oddać się nadzwyczajnym ćwiczeniom duchowym, podjęła wraz z mężem decyzję o natychmiastowej sprzedaży ich majątku. Co stanie się z ludźmi, którzy od nich zależą? Święta nie wydawała się tym zmartwiona. Niewolnicy, pośpiesznie wyzwoleni, pozbawieni miejsca do życia i zapłaty, poczuli się porzuceni – wolni, ale bez środków do życia. Melania była jeszcze w Rzymie, gdy dowiedziała się o zamieszkach wywołanych w okolicach Wiecznego Miasta<sup>21</sup> przez jej niewolników. Spokój powrócił, po tym, gdy Valerius Severus, brat Piniena, zgodził się kupić za symboliczną sumę tych niewolników, którzy odmówili wyzwolenia. Można sobie wyobrazić godny pożalowania los niewolników w odległych prowincjach, sprzedanych z ziemią nie wiadomo komu, u barbarzyńców na podbitych terenach...

Wielcy arystokraci, nawróceni na praktykowanie ascezy, zapomnieli o tych ludziach, o ich potrzebach, podczas gdy Augustyn, ich pasterz, mający stały kontakt z ludem, znał te potrzeby doskonale. Porzucając swoje włości, wielcy ziemianie bardziej troszczyli się o własną doskonałość niż o dzieła miłosierdzia. Uwolnili biednych, zgodnie z tym, czego ich nauczano, ale czy przez to ubodzy doznali polepszenia losu? Czyż nie postąpiliby słuszniej, gdyby zachowali swoje posiadłości i zatroszczyli się o potrzeby tysięcy osób, których los zależał od nich. Podnieść poziom ich życia, zabezpieczyć przyszły los wyzwolanych niewolników, zaproponować osadnikom korzystne umowy etc. – oto postawa skromniejsza i dyskretniejsza, a nade wszystko skuteczniejsza społecznie i autentycznie miłosierna, jak zalecał Augustyn. W Rzymie instytucja patronatu była formą solidarności, umożliwiającą

<sup>20</sup> Św. Augustyn, [*Pożytek wiary*] 17, 35, *Bibliothèque Augustinienne* [dalej: BA] 8, s. 295-297.

<sup>21</sup> Geroncjusz, [*Życie świętej Melanii*] 10, *Sources chrétiennes* [dalej: SC] 90, s. 144-147.

przetrwanie wielu potrzebującym. Ten działający dość dobrze od wieków system służył korygowaniu nierówności społecznych. Arystokrata cieszył się szacunkiem wielu klientów (tak określano pozostających pod opieką patrona wolnych, lecz ubogich obywateli, przeważnie wyzwolonych niewolników – przyp. T.M.), dla których był opiekunem – byli w jego orszaku na ulicy, pozdrawiali go rankiem, w zamian otrzymywali sportulę (czyli wsparcie materialne – przyp. T.M.) w formie pieniężnej lub żywnościowej. W patronie mieli swego protektora i obrońcę w sprawach administracyjnych i sądowych. Augustyn szukał sposobów, by tchnąć ducha chrześcijańskiego w tę starożytną praktykę. „Cedry Libanu, szlachetni, bogaci i wielcy tego świata, gdy z trwogą słyszą «Szczęśliwy ten, kto myśli o biednym i o nędzarzu» (Ps 41,2), patrzą na swe dobra, domy i wszelkie zbędne bogactwa, które wydają im się wielkimi i ofiarowują je sługom Bożym. Oddają pola, oddają ogrody, fundują kościoły, klasztory, przypominają wróble, tak jak wróble budują swoje gniazda w cedrach Libanu. Są więc nasycone «cedry Libanu, które zasadził» Pan, «tam plectwo zakłada gniazda» (Ps 104,16-17). Spójrzcie na ziemię, zobaczcie, czyż tak nie jest»<sup>22</sup>.

W Rzymie bogaci poddali się jeszcze jednej praktyce – ewergetyzmowi (termin wprowadzony przez André Boulangera na określenia starożytnej praktyki ludzi zamożnych, którzy część swych dóbr przeznaczali na cele publiczne, często w celach wizerunkowych – przyp. T.M.). Biorąc na siebie wydatki na rzecz urzędów miejskich, kapłanów pogańskich, zamożni mieli obowiązek w swej wspaniałości wspierać wspólnotę obywateli przez sponsorowanie widowisk, okazjonalnych uczt, stawianie pomników. Augustyn chciał zastąpić tę praktykę jałmużną. Ewergetyczne darowizny wykluczały z grona beneficjentów tych, którzy nie byli obywatelami Rzymu, a więc innymi słowy nie korzystali z tego niewolnicy, obcokrajowcy przebywający w Wiecznym Mieście. Ta pomoc nie docierała więc do wszystkich potrzebujących. To, czego zbywało, było marnotrawione, podczas gdy najbardziej potrzebujący woleliby móc korzystać z tego. Augustyn oskarżał tę ostentacyjną praktykę rozrzutności złota, które nie służy zaspoka-

<sup>22</sup> Św. Augustyn, [Komentarz do Psalmu 103] 3, 16, *Corpus Christianorum. Series latina* [dalej: CCSL] 40, s. 1514, l. 37-49.

janiu potrzeb biedaków „podczas, gdy Chrystus cierpi głód w osobie ubogiego”<sup>23</sup>. „Bóg mówi: weź złoto, które ci dałem, ale zrób z niego dobry użytek. Chcesz, by złoto cię zdobiło, a to właściwie ty powinienesz ozdobić to złoto. Chcesz, by złoto dawało ci cześć i chwałę, uczcij więc to złoto, nie okrywaj go hańbą. Bezwstydnik, cudzołożnik, lubieżnik posiada złoto, urządza lubieżne rozrywki, trwoni na szaleństwa komedianów i nie daje nic biednym, którzy umierają z głodu. On nie czci złota”<sup>24</sup>. Miłosierdzie chrześcijańskie pobudza ideę szczodrości, która istotnie odróżnia się od antycznego *liberalitas*. To litość, pobudzona przez sytuację potrzebującego, inspiruje miłosiernego do dobroczynności. „Czymże jest miłosierdzie? To nic innego jak część serca, które się kurczy wobec nędzy. Chodzi o ból odczuwany wobec nędznika, wtedy mówimy o miłosierdziu. Tam rozbrzmiewają i nędza, i serce. Gdy więc nędza innych dotyka i uderza twe serce, wtedy mówimy o miłosierdziu”<sup>25</sup>. Odrzucając praktykę ewergetyzmu, Ojcowie Kościoła doceniali skromne czyny i codzienną jałmużnę.

Jałmużna nabiera szczególnej wartości od chwili, gdy człowiek, który ją praktykuje, jest przekonany, że zwraca się do Chrystusa obecnego w biedaku. Utożsamienie ubogiego z Chrystusem, wskazane w perykopie z Mt 25,31-45, jest „istotną nowością, którą Ojcowie Kościoła starają się zaszczerpić w wyobraźni wiernych”<sup>26</sup>. Jesienią 253 r. w diecezjach Numidii barbarzyńcy uwięzili mężczyzn i kobiety, w tym dziewice konsekrowane. W liście adresowanym do ośmiu biskupów z Numibii, których diecezje ucierpiały podczas najazdu, Cyprian przede wszystkim wyraża współczucie wspólnotom chrześcijańskim: cierpienie naszych braci jest naszym cierpieniem (por. 1 Kor 12,26); niewola naszych braci jest naszą niewolą, bo tworzymy jedno ciało, połączone przez uczucia i religię. Następnie biskup Kartaginy widzi w uwięzionych samego

<sup>23</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 32] 20, CCSL 41, s. 407 (wygłoszone 17 września 403 r. w Kartaginie).

<sup>24</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 21] 10, w: *Les plus beaux sermons de Saint Augustin*, zebrane i przetłumaczone przez G. Humeau, t. 1, nowa edycja, Paryż 1986, s. 82.

<sup>25</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 6] w zbiorze G. Morina, w: *Partage*, s. 130.

<sup>26</sup> V. Neri, *I marginali nell'Occidente tardoantico. Poveri, 'infames' e criminali nella nascente società cristiana*, Bari 1998, s. 73, cytowane przez J.-M. Salamito, *Riches et pauvres*, s. 15-47, tutaj s. 43.

Chrystusa, który przyszedł nas wyzwolić – porwani są świątyniami Boga (por. 1 Kor 3, 16). Tak więc należy zobaczyć w naszych porwanych braciach Chrystusa i wykupić z niewoli tych, którzy nas uwolnili od śmierci. Cyprian zapowiedział innym biskupom, że wszyscy bez wyjątku wierni pośpieszą z hojną zbiórką, by zapłacić okup i że kler oraz biskupi z Kartaginy zbiorą składkę. Zebrano razem 100 000 sestersji i wysłano wspólnotom w Numidii<sup>27</sup>.

Praktyka jałmużny ukazywała swoją wartość także przez wartość w niej obietnicę zbawienia. Potwierdzają to liczne fragmenty biblijne, zarówno ze Starego, jak i z Nowego Testamentu. Cyprian zebrał je w swym traktacie *O uczynności i jałmużnach*<sup>28</sup>. Ta dokumentacja świadectw doprowadziła Cypriana do spojrzenia na jałmużnę jako „wywodzącej się w całości z teologii zbawienia”<sup>29</sup> Bóg w swej łaskawości wysłał swego Syna, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia. Jego Boża łaskawość dokonała się dla każdego człowieka w chrzcie, który wyzwala z grzechu. Ale po chrzcie człowiek zachował zdolność grzeszenia. Bóg na nowo objawia swą łaskawość, dając człowiekowi możliwość odpowiedzi na Boże miłosierdzie przez jałmużnę. „Miłosierdzie Boże na nowo przyszło nam z pomocą, proponując nam dzieła sprawiedliwości i miłosierdzia. Ono wytyczyło nam w pewnym sensie drogę, którą powinniśmy podążać, by dzięki jał-

<sup>27</sup> Św. Cyprian, [List 62] CCSL 3C, s. 385-388. Inny piękny przykład tej identyfikacji biednego z Chrystusem daje św. Augustyn w [Kazaniu 25] 8, w: *Les plus beaux sermons de Saint Augustin*, t. 1, dz. cyt., s. 119.

<sup>28</sup> Św. Cyprian, [*O uczynności i jałmużnach*], w: *Partage*, s. 27-53. Odniesienia najbardziej bezpośrednie są następujące: „Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z każdego grzechu” (Tb 12,9); „Przez miłosierdzie i wiarę bywają oczyszczone grzechy” (Pr 15,27 Wlg.); „Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy” (Syr 3, 30); „Okup... swoje nieprawości miłosierdziem nad ubogimi” (Dn 4,24); opis Sądu Ostatecznego (por. Mt 25,34-36); „Dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste” (Łk 11,41); Pan nakazuje czynić sobie przez jałmużnę przyjaciół, którzy nas przyjmą do wiecznych przybytków (por. Łk 16,9); Zacheuszowi, który połowę swego majątku daje ubogim Jezus mówi: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu” (Łk 19,9); Piotr wskrzesza Tabitę ponieważ „czyniła dużo dobrego i dawała hojne jałmużny” (Dz 9,36), itd.

<sup>29</sup> M. Poirier, *Wstęp do [Cyprian z Kartaginy. O uczynności i jałmużnach]*, SC 440, Paryż 1999, *Une théologie de l'aumôn*, s. 46.

muźnie osiągnąć zbawienie, oczyścić się z nabytych skaz”<sup>30</sup>. Cyprian pokazuje, że człowiek, wspierając przez jałmużnę biednych w ich potrzebach, naśladuje dzieła Boże względem ludzi. „Motywacji do jałmużny nie szuka się po ludzkiej stronie postępowania, w naturalnej filantropii czy też w ascetycznym lub moralnym wysiłku, lecz po stronie zbawiającej *clementia* Boga. I przez biednego, najmniejszego, w którego służbie jałmużna jest czyniona, osiąga ona i odnajduje raz jeszcze samego Boga, w osobie Chrystusa. Ona wychodzi od Boga i do Niego zmierza, ona całkowicie dźwiga teologię”<sup>31</sup>. Cyprian uważa, by nie uczynić z jałmużny praktyki usprawiedliwiającej (por. Tt 3,4-5): „chodzi o usprawiedliwienie przez posłuszeństwo prawu pochodzącemu z dobroci Boga, który pragnie zbawiać, to posłuszeństwo, samo w sobie jest wyrażeniem wiary w Boga i Jego Słowo”<sup>32</sup>. Odkupieńczy skutek jałmużny jest, według Augustyna poruszonego obrazem Sądu ostatecznego z 25. rozdz. Mateusza, „rzeczą prawdziwie zadziwiającą”<sup>33</sup>. Rozumie to następująco: „I dlatego sam Bóg i prawdziwy Pan, jakim jest, nie potrzebując żadnego z naszych dóbr, raczył wejść w głodnego biedaka, by nam umożliwić uczynienie czegoś dobrego dla Niego. [...] By ludzie usłyszeli w końcu tę naukę, by z czystym sumieniem zdali sobie sprawę, jak wielką sprawą jest nakarmić Chrystusa, który jest głodny, i jak wielką zbrodnią jest odmówić mu chleba, o który ich prosi”<sup>34</sup>. Pewne jest, że te cytaty biblijne, zawarte w liście, bądź nauczanie, ogłoszone w prosty sposób, mogły prowadzić do niewłaściwych interpretacji. Na przykład bycie „miłosiernym” to nie obietnica zbawienia dla wszystkich, którzy czynili jałmużnę, bez precyzowania, jak należy to rozumieć. Nie można kupić Boga! – odpowiada Augustyn. „Jałmużna przynosi

<sup>30</sup> Św. Cyprian, [*O uczynności i jałmużnach*] 1, w: *Partage*, s. 28 ; por. tamże 3, s. 29.

<sup>31</sup> M. Poirier, s. 52.

<sup>32</sup> Tamże, s. 49. Cyprian, [*O uczynności i jałmużnach*] 8, w: *Partage*, s. 33-

34 „Jeśli Abraham miał wiarę, dzięki której został uznany za sprawiedliwego (Rz 4,9), ten który czyni jałmużnę, według boskiego przykazania, ze swej strony ukazuje swą wiarę w Boga [...]. Drzewa, które nie przynoszą owocu, to znaczy ludzie bezpłodni, zostaną wyrwani i rzucony w ogień (Mt 3,10), ci którzy czynią miłosierdzie będą wezwani do Królestwa”

<sup>33</sup> Św. Augustyn, [*Kazanie 60*] 9-10, w: *Partage*, s. 142-143 (= 389, 5).

<sup>34</sup> Tamże, 60, 11, s. 145 (= 389, 6).

korzyść temu, kto się nawraca. Daj biednemu Chrystusowi, by odkupić grzechy przeszłości. Ale jeśli dajesz z intencją, by móc dalej grzeszyć bezkarnie, nie karmisz Chrystusa, lecz szukasz sposobu, by przekupić Sędziego”<sup>35</sup>. Augustyn przypomina, że dar materialny jest nieskuteczny, jeśli nie łączy się z nawróceniem serca. „Bóg zwraca uwagę nie na to, co Mu dajemy, ale na ducha z jakim to czynimy. Ten więc, kto miłuje Chrystusa w chrześcijaństwie, ofiaruje mu jałmużnę w duchu, który daje mu dostęp do Chrystusa, a nie pozwoli mu nieukaranym oddalić się od Chrystusa”<sup>36</sup>. Nawrócić się to nie znaczy nic innego jak rozpocząć od jałmużny dla samego siebie wyjaśnia św. Augustyn, cytując Syr 30, 24 (Wulg): „Zmiłuj się na swą duszą, podobając się Bogu”<sup>37</sup>.

### 3. Błogosławieni „prawdziwi” ubodzy

Jeśli Ojcowie Kościoła potępiają rozrzutność wydatków ewergetycznych czy nierozważne trwonienie dóbr przez nawróconych bogaczy, to nie potępiają tym samym tych zamożnych ludzi, którzy czynią dobry użytek ze swego bogactwa i którzy, jak cedry Libanu, przyjmują pod swe konary rzeszę wróbli. „Bóg nie chce nas pozbawić naszych bogactw, lecz pokazać nam, gdzie dobrze je złożyć”<sup>38</sup>. Bogaci nie powinni czerpać chwały za swej jałmużny: „Niech nikt sobie nie schlebia z powodu obdarowania biednego, bo i Chrystus przystał na to, by być biednym. Niech nikt nie wpada w pychę, udzielając gościny, bo i Chrystus przystał na to, by być goszczonym. [...] Być może otwierasz dom przed świętym. On potrzebuje chleba, ty – prawdy, on – schronienia, ty – nieba, on – srebra, ty – sprawiedliwości”<sup>39</sup>. Można jednak użyć bogactwa w złym celu. Taka jest zbrodnia złego bogacza ukazana w historii Łazarza (Łk 16,19-31), gdy bogactwo zniewala człowieka przez

<sup>35</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 39] 6, w: *Partage*, s. 115 ; por. *Enchiridion* 19, 70, BA 9, s. 228-229.

<sup>36</sup> Św. Augustyn, [Państwo Boże] 20, 27, 3, BA 37, s. 504-507.

<sup>37</sup> Por. M. Giusto, *La miséricorde envers soi-même Siracide 30, 24 (23) dans l'œuvre d'Augustin*, „Revue d'études augustiniennes et patristiques” 59 (2013) s. 247-273.

<sup>38</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 86] 1, w: *Partage*, s. 116.

<sup>39</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 239] 4, w: *Partage*, s. 107.

pychę i chciwość. W komentarzu do opowiadania o grabieży winnicy Nabota przez króla Achaba (1 Krl 21,1-29) Ambroży piętnuje nadużycia popełniane przez bogatych względem biednych: „Ziemia powstała dla użytku wspólnego wszystkich: bogatych i biednych. Dlaczego więc, bogacze, przypisujecie sobie szczególne prawo na ziemi?<sup>40</sup>”. Satyra jest zjadliwa: „Cały ten obłęd, całe to szaleństwo miało więc na celu znalezienie miejsca dla złośliwych warzyw!”<sup>41</sup>. Komentuje wypowiedź psalmisty z Ps 75,6 według Septuaginty: „Oto, dlaczego mówi się «ludzie bogaci», a nie «bogactwa ludzi», aby pokazać, że to nie oni są właścicielami swych bogactw, ale że to własne bogactwa ich posiadają”<sup>42</sup>. Niech sobie ta służebność będzie ze złota, jednak zniewala: „Kobiety lubią więzy, pod warunkiem że są one złote. Nie ciąży im to, co jest drogie, nie dostrzegają łańcuchów, jeśli skarby się błyszczą”<sup>43</sup>. Paradoksalnie bogactwo, które powoduje chciwość, prowadzi do ubóstwa: „O! Bogaczu, nie wiesz, jak biedny jesteś, jak nędzny stajesz się we własnych oczach, ty, który się mienisz bogatym. Im więcej posiadasz, im więcej zabiegasz, cokolwiek byś nabył, ciągle będzie ci mało”<sup>44</sup>. Bogacz zostaje uleczony z żądz, kiedy zrozumienie, że bogactwa, które zdobył, są nietrwałe i przemijające, i że ich nie zabierze za sobą. Są one czymś na kształt zajazdu, w którym podróżnik zatrzymuje się na odpoczynek, by za chwilę wyruszyć w drogę, a wtedy inny zajmuje jego miejsce<sup>45</sup>.

*A contrario*, nie wystarczy być biednym, by być zbawionym, jak sądzą niektórzy: „Należy mi się Królestwo niebieskie, bo jestem podobny do Łazarza, który – cały pokryty wrzodami – leżał pod drzwiami bogacza”<sup>46</sup>. Taki biedak nie zrozumiał istoty opisaney historii: Abraham, który przyjął Łazarza na swe łono, był człowiekiem bogatym, ale „biednym” bogatym, to znaczy pokornym. Jeśli ubogi nie musi walczyć przeciw zniewoleniu przez bogactwo, może być bogaty przez swe pragnienia i pysznić się swą biedą. Otóż, prawdziwie ubogi jest pokorny, nie ma w nim żądz,

<sup>40</sup> Św. Ambroży, [Winnica Nabota] 2, w: *Riches et pauvres*, s. 282

<sup>41</sup> Tamże 11, s. 285.

<sup>42</sup> Tamże 63, s. 312.

<sup>43</sup> Tamże 26, s. 292.

<sup>44</sup> Tamże 4, s. 283.

<sup>45</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 14] 6, w: *Partage*, s. 84.

<sup>46</sup> Tamże 14, 3, s. 81.

jego pragnienie skupia się na miłości dóbr wiecznych<sup>47</sup>. Nieważne, czy to „bogaty” w szmatach, czy „prawdziwie” biedny, zawsze jest godny korzystać z miłosierdzia: „Bo, być może, jeśli chodzi o biednego, któremu udzieliłeś schronienia w swym domu, twój duch wątpi czasami i waha się, zastanawiając się, czy ten człowiek jest szczery, czy to może oszust, symulant, hipokryta. Twój duch waha się, czy czynić miłosierdzie, bo nie potrafisz spojrzeć sercem. Jeśli nie możesz tego rozpoznać, czyn dobro nawet wobec nieuczciwego, by osiągnąć dobro”<sup>48</sup>. Biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące<sup>49</sup>, bez nadstawiania uszu na oskarżenia o korupcję lub demagogię<sup>50</sup>, Augustyn przypomina, że bogacz i ubogi są równi w swej godności i wymagania moralne są wobec nich takie same<sup>51</sup>, ale jest czas na sądenie i czas na miłosierdzie. „Czasem przed tobą toczy się sprawa pomiędzy dwoma ludźmi, jeden jest bogaty, drugi ubogi. Może się zdarzyć, że biedny nie ma racji, a ma ją bogaty. [...] Ten, kto pragnie przypodobać się Bogu, jeżeli w sądzie kieruje się względem na ubogiego, błądzi i jakoby mówił do Boga: okazałem życzliwość ubogiemu. Przeciwnie, powinienes zachować i jedno i drugie, miłosierdzie i sprawiedliwość. Po pierwsze, jakie miłosierdzie okazałeś w stosunku do niego, jeżeli przeszedłeś na stronę nieprawości? Oto przewrotnemu przebaczyłeś, serce zraniłeś. Ów biedak pozostał nieprawym, tym bardziej nieprawym, że wydawało mu się, iż to ty, jako człowiek sprawiedliwy, sprzyjasz jego nieprawości. [...] Cóż zatem, rzeczesz, co powinienem zrobić? Najpierw osądzić zgodnie ze stanem rzeczy, upomnieć ubogiego, nakłonić do łagodności bogatego. Gdzie indziej się sądzi, a gdzie indziej prosi”<sup>52</sup>.

Wszyscy trzej, Cyprian, Ambroży i Augustyn, przyjęli dobrowolne ubóstwo, oddając się na służbę najbardziej ubogim w Kar-

<sup>47</sup> Tamże 14, 4, s. 82.

<sup>48</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 41] 7, w: *Riches et pauvres*, s. 352

<sup>49</sup> Św. Augustyn, [Komentarz do Psalmu 72] 12, CCSL 39, s. 993 : „Inną rzeczą jest grzeszyć w konieczności, inną rzeczą grzeszyć w obfitości. Gdy żebrzący biedak popełnia kradzież, jego wina pochodzi z jego biedy. Bogacz, który opływa w tyle dóbr, dlaczego miałby okradać drugiego?”

<sup>50</sup> Św. Augustyn, [Komentarz do Psalmu 25] 2, 13, BA 57B, s. 291.

<sup>51</sup> Por. J.-M. Salamito, *Les virtuoses et la multitude. Aspects sociaux de la controverse entre Augustin et les pélagiens*, Grenoble 2005, s. 253-255

<sup>52</sup> Św. Augustyn, [Komentarz do Psalmu 32] 2, 1, 12, BA 58B, s. 72-75.



taginie, Mediolanie i Hipponie. Chociaż robili wszystko, by ulżyć biednym, to nie wymagali od bogatych, by całkowicie wyzbyli się swych dóbr pod pretekstem, że „łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19,24). Chociaż dostrzegali Chrystusa w ubogim, to nie beatyfikowali biednego z powodu samej biedy. Podzielali wizję społeczeństwa, w którym tak bogaci, jak i biedni są oceniani równo w kategoriach zbawienia, którym jest udział w życiu Chrystusa. On jest tym, który był na początku, w sercu i na końcu nauczania i zaangażowania się Ojców Kościoła na rzecz ubogich: „To sam Chrystus, który otrzymał to, co ty ofiarowałeś, ten, który tobie dał, byś miał co dawać. Ten, który ostatecznie się ofiaruje, daje ci samego siebie”<sup>53</sup>. Co więcej, ten, kto godzi nie żyć już dzięki ziemskim dobrom i godzi się, pokładać nadzieję w dobrach niebieskich, ten, kto oddaje się Chrystusowi, ofiarowując swe dobra najuboższym, ten nie tylko przyjmuje Chrystusa, lecz odzyskuje samego siebie, jak Augustyn mówił o Panu: „Dajesz mi niewiele, oddam ci więcej. Dajesz mi dobra ziemskie, podaruję ci niebiańskie. Oddam cię tobie samemu, gdy dam cię sobie”<sup>54</sup>.

Tłum. Tomasz Mioduszewski

**Nota o Autorze:** Nathalie Requin, ur. 1982, siostra ze wspólnoty marianistek w Sucey en Brie pod Paryżem; od 2007 członek komitetu stowarzyszenia Les Pères dans la foi, które upowszechnia teksty chrześcijańskich autorów greckich i łacińskich. W 2014 r. obroniła na Uniwersytecie Sorbony doktorat *Etude de l'exégèse d'Augustin d'Hippone sur les Evangiles de Mathieu et de Luc: traduction et commentaire des Quaestionum euangeliorum libri duo*.

<sup>53</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 60] 8, w: *Partage*, s. 142 (= 389, 4).

<sup>54</sup> Św. Augustyn, [Kazanie 123] 5, w: *Riches et pauvres*, s. 359.

## Streszczenie

Historycy zajmujący się późną starożytnością stwierdzają niemal jednomyślnie, że troska o ubogich została zaprowadzona w świecie antycznym przez chrześcijaństwo. Dokumenty ukazują nam, że ochrona biednych i troska o nich przypadły w udziale przede wszystkim Kościołowi instytucjonalnemu.

Święty Cyprian z Kartaginy (ok. 200-258), św. Ambroży z Mediolanu (339-397) i św. Augustyn z Hippony (354-430) okazywali troskę o ubogich jako chrześcijanie, ale jeszcze bardziej jako pełniący urząd biskupi. Ich posługa skłoniła ich do wyboru życia w dobrowolnym ubóstwie, przyjmowania na siebie odpowiedzialności, by ożywiać i organizować praktykowanie miłosierdzia w swoich wspólnotach.

Ci trzej Ojcowie Kościoła, chociaż robili wszystko, by ulżyć biednym, to nie wymagali od bogatych, by całkowicie wyzbyli się swych dóbr pod pretekstem, że „łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19,24). Chociaż dostrzegali Chrystusa w ubogim, to nie beatyfikowali biednego z powodu samej biedy. Podzielali wizję społeczeństwa, w którym tak bogaci, jak i biedni są oceniani równo w kategoriach zbawienia, którym jest udział w życiu Chrystusa.

**Słowa kluczowe:** św. Ambroży, św. Augustyn, św. Cyprian, Ojcowie Kościoła, miłosierdzie, ubodzy.

## Sommaire

### *Les Pères de l'Église et les pauvres: le témoignage de Cyprien, Ambroise et Augustin*

Les historiens de l'Antiquité tardive sont quasi unanimes pour poser le constat suivant: le souci des pauvres a été introduit dans le monde antique par le christianisme. Les documents nous apprennent que la défense et le soin des pauvres reviennent tout particulièrement à l'Église institutionnelle.

Cyprien de Carthage (ca. 200-258), Ambroise de Milan (339-397) et Augustin d'Hippone (354-430) ont manifesté le souci des pauvres en tant que chrétiens, mais plus encore en leur qualité d'évêques: leur charge les a conduits à vivre une forme de pauvreté choisie, à assumer la responsabilité d'animer et d'organiser l'exercice de la charité au sein de leur communauté.

Ces trois Pères de l'Église, s'ils ont cherché dans la mesure du possible à soulager les pauvres, ils n'ont pas exigé des riches une dépossession totale de leurs biens sous prétexte „qu'il est plus facile à un chameau qu'à un riche de passer par le chas d'une aiguille" (Mt 19, 24) ; s'ils ont vu le Christ dans le pauvre, ils n'ont pas pour autant béatifié le pauvre en raison de sa seule pauvreté. Ils partagent une vision de la société où riches et pauvres sont jugés à l'aune du salut, qui est participation à la vie du Christ.

Streszcz. Sławomir Pawłowski

**Mots-clés:** saint Ambroise, saint Augustin, charité, saint Cyprien, pauvres, Pères de l'Église.